

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10
GOSZCZ

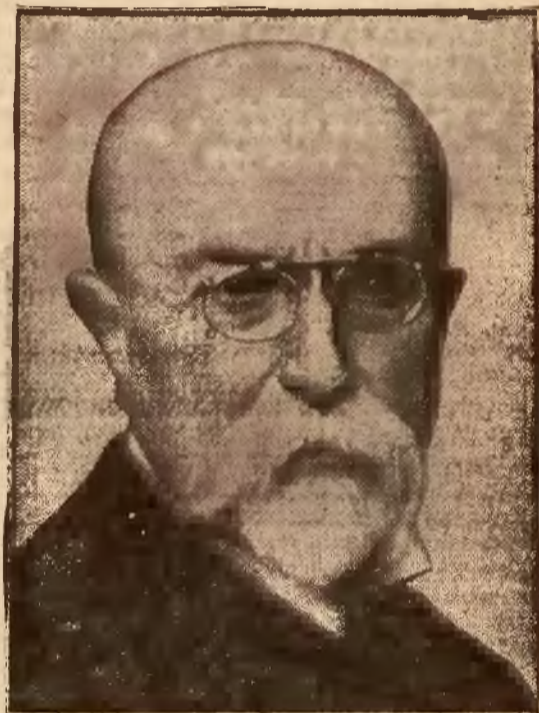
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Tomasz Masaryk nie żyje

Praga 14.9 (R) Dziś o godzinie 3.29 nad ranem zmarł na zamku w Lanach b. prezydent republiki czechosłowackiej

Tomasz Garrick Masaryk.

Przy łożu zmarłego prezydenta znajdowali się prócz najbliższej rodziny — prezydent Benesz z małżonką oraz prezes Rady ministrów Hodža.



Praga 14.9 (R) Radiostacja praska rozpoczęła emisję żałobną już o godzinie 6-tej rano. W kilka chwil po ukazaniu się wiadomości o śmierci prez. Masaryka na wszystkich domach wywieszono flagi żałobne. Zgon prezydenta podano do wiadomości o godz. 4.40 nad ranem w biuletynie lekarskim, w którym podano, że prezydent Masaryk stracił przytomność o godz. 3.27, a działalność serca ustała o godz. 3.29.

TOMASZ G. MASARYK

Przypadek zadecydował o tym, że Masaryk stał się „ojcem ojczyzny“. Gdy wybuchła wojna światowa Masaryk zrozumiał, że nadeszła dla Czech dziejowa chwila wyzwolenia. Zdawał sobie jednak też sprawę z tego, że w Pradze, gdzie pozostawał pod nader czujną opieką tak dobrze nam znanych z opowieści o Szwejku „aniołów-stróżów“ nie wiele będzie można zdziałać. Przygotował się więc do wyjazdu za granicę. Zoną, wierna jego towarzysza życia, ciężko zachorowała i musiała być przewieziona do sanatorium. Masaryk ze starszą swą córką wsiada do pociągu i jedzie do Włoch. Na granicy zatrzymują go, ponieważ nie miał wizy włoskiej. Masaryk powołuje się na swą godność poselską, nie była to jednak legitymacja wystarczająca w owym czasie, kiedy parlament został zepchnięty na plan bardzo daleki. Masaryk decyduje się na pierwszy w swoim życiu krok nielegalny i w oczach straży granicznej wskakuje do pociągu, odjeżdżającego do Włoch. Gdyby Masaryk nie był wskoczył do pociągu, będącego już w pełnym biegu, nie byłby się stał „ojcem ojczy-

zny“ i podzieliłby los swego wielkiego rywala Kramarza, który zasądzony został na karę śmierci, a potem ułaskawiony na długoletnie więzienie...

Tak to przypadek odgrywa nieraz rolę w życiu ludzi, których historia czyni swymi pomazańcami.

Bo Masaryk był w gruncie rzeczy pomazańcem dziejów. Można by powiedzieć, że są ludzie, na których czeka historia, by się ziścić mogła. Masaryk przygotował się do roli, nie wiedząc o tym, czy ją kiedyś na prawdę odegra. Ten syn kowala i zwykłej dziewczyny do postug własną pracą wy dobył się z samego dna społecznego. Byłby może został pastuchem, gdyby nie znalazł protektorów, którzy zainteresowali się niezwykle zdolnym chłopcem. Ludzie, którzy wysłali młodego pastucha na studia, naprzód do gimnazjum, a potem na uniwersytet, byli po prostu filantropami i ani im się nawet śnić nie mogło, że ich Benjaminek jest Bożym pomazańcem dziejowym. Masaryk też nie myślał z początku o żadnej karie-

rze politycznej. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich habilituje się rozprawą o samobójstwie, którą pisze pod auspicjami Platona. A Plato nie dowierzał poetom, których chciał wygnąć ze swej idealnej republiki i rządu w niej powierzyć filozofom. Takim filozofem chciał zostać młody Masaryk, filozofem interesującym się przede wszystkim problemem dobra i zła i że tak powiemy, stosunkiem etyki do polityki. W samym zaraniu swej twórczości filozoficzno - socjologicznej był Masaryk realistą, śledzącym za drogami, jakie wybiera dobro w swej walce ze złem. Młody docent uniwersytetu staje się od razu przyjacielem i towarzyszem swych uczniów, odbywa z nimi spacer, zaprasza ich do siebie, chodzi z nimi do kawiarni, nie zwracając najmniejszej uwagi, że starzy i zaśnieśli jego koledzy, ci typowi profesorowie uniwersytetu, oddzielający się chińskim murem nadętej powagi, są mocno zgorzgni tym niekonwencjonalnym stosunkiem profesora do uczniów. Masaryk nie wiele sobie z tego robi i jest nadal towarzyszem i kolegą studentów, którzy

Dziś pełna tabela wygranych Loterii Klasowej

garneł się sercem gorącym do swego profesora, nie o wiele zresztą od nich starszego.

Ale realizm, który cechował od samego początku jego twórczość naukową, był w nim tak mocny i tak żywotny, że nie pozwolił mu się zatrzymać na samej tylko rubieży czystej nauki. W roku 1884 zakłada miesięcznik „Athenaeum“, który redaguje do roku 1894. Był to miesięcznik pozytywnej krytyki filozoficznej, walczący z otwartą przyłbicą z wszelkim obskurantyzmem. Masaryk już wtenczas nie wierzy w magię kłamstwa, nie odurza się haszyszem legendy i ma odwagę zedrzyć maskę z oblicza kłamstwa najbardziej patriotycznego. Takim poświęconym kłamstwem był słynny „Krółodworski rękopis“, falsyfikat dokonany przez patriotów czeskich, by uzasadnić w ten sposób prawa ludu czeskiego do samodzielności politycznej. W roku 1817 „odkrył“ mianowicie Wacław Hanka w piwnicach wieży kościelnej w Königinhof 12 arkuszy, zawierających 14 czeskich poezji epicznych i lirycznych z czasów poganskich aż do wieku XIII. Wkrótce ten „krółodworski rękopis“ stał się świętością narodową czeską. Sławista Gebauer zakwestionował autentyczność tego dokumentu, a Masaryk wykazał ponad wszelką wątpliwość, że jest to falsyfikat. Trzeba było mieć dużo odwagi cywilnej, by targnąć się na taką świętość narodową, nie Masaryk miał tę odwagę. Okrzyczano go za to zdraycę ojczyzny i ostrzeliwano go stale jako renegata sprawy czeskiej. Masaryk zrozumiał, że na kłamstwie nie można budować przyszłość narodu.

Od tej chwili Masaryk staje się politykiem. Powołuje do życia „partię realistów“, z tamienia której wchodzi w roku 1891 do parlamentu. Był to na razie tylko flirt Masaryka z polityką, flirt nie rokujący na pierwszy rzut oka wielkiej przyszłości, bo wnet rozpada się sojusz nowej partii z partią młodo-czeską, na czele której stał Kramarz, a Masaryk wycofuje się z czynnego życia politycznego.

Długo jednak w takiej bezczynności wytrwać nie mógł. Masaryk nie był stworzony tylko na uczonego. Jego aktywna, domagająca się wciąż konfrontacji z rzeczywistością natura nie pozwalała mu na spokojne przypatrywanie się, jak świeżo rozbudzony nacjonalizm zatrzuwa duszę narodu czeskiego. Zresztą, kto raz zasmakował w polityce, ten się jej tak prędko nie wyrzeknie. W roku 1900 staje Masaryk na czele czeskiej partii ludowej, która domaga się zgody z Niemcami i autonomii czeskiej w ramach monarchii habsburskiej. W roku 1907 wchodzi Masaryk ponownie do parlamentu wiedeńskiego, gdzie wkrótce wypływa jako jeden z najświetniejszych mówców. W Wiedniu zaczyna się jego przyjaźń z Wickhamem Steedem, korespondentem wiedeńskim „Times“, która to przyjaźń stała się po wybuchu wojny światowej podwaliną jego działalności politycznej na emigracji. Steed przejrzał monarchię austriacko-habsburską na wskroś i doszedł do przekonania, że jest to sztuczny twór państwowy, który właściwie nie ma żadnej racji bytu. Masaryk wtenczas jeszcze nie doszedł do tej konkluzji i walczył o nowe prawo narodowościowe, o nowy system austriackiej polityki wewnętrznej, o-

party na trializmie. Stale więc ostrzega Austrię przed wkroczeniem na niebezpieczną drogę imperializmu i gwałtownie zwalcza zagraniczną politykę Aehrenthala, który przez aneksję Bośni i Hercegowiny walczył się przyczynił do upadku monarchii. Masaryk ma odwagę płynąć przeciwko prądowi, demaskując w głośnym procesie zagrzebiskim, zainscenizowanym, by skompromitować polityków kroackich przez fałszywe oskarżenie ich o stosunki z Serbią, — machinacje Forgacha, posła austriackiego w Belgradzie. A ta pomoc, jakiej Masaryk udzielił nieszczęsnym politykom serbskim i kroackim, którym na podstawie fałszywych dokumentów groziła kara śmierci za zdradę stanu, przyniosła też swoje owoce, bo, gdy Masaryk w roku 1915 znalazł się w Rzymie, spotkał właśnie kroackich i serbskich emigrantów politycznych, którzy dopomogli mu do wywalczenia zaufania. A zaufanie było jedynym kapitałem, jaki mu pozostał, gdy rozpoczął misterną swą pracę w stolicach europejskich i w Stanach Zjednoczonych na rzecz wolności swej ojczyzny.

Nie będziemy opowiadać dalszych losów Masaryka. Znane są dzieje człowieka, który sam jeden rozpoczął walkę z monarchią austriacko-węgierską, prowadził ją na rozmaitych frontach, używał rozmaitych dróg, unikał jednak zawsze demagogii, nie uciekał się nigdy do kłamstwa, które można łatwo przygwoździć. W Londynie pomaga mu wspomniany już Steed, a dzięki tej pomocy otrzymuje Masaryk katedrę na uniwersytecie londyńskim dla zagadnień słowiańskich. W piśmie londyńskich zaczyna się nazywać artykuły przychylnie dla sprawy czeskiej. Szczęśliwy był, gdy Briand przyrzekł mu poparcie. Był to pierwszy jego sukces polityczny, którego doniosłość była olbrzymia. Masaryk czuł, że zdobył dla siebie ucho Europy. Realista, zrozumiał jednak już wtenczas, że musi też zdobyć dla siebie opinię Stanów Zjednoczonych. Zaczyna więc swoje tournée po Stanach Zjednoczonych, a wkrótce staje się miłym gościem w Białym Domu. Prezydent Wilson jest też pozyskany dla sprawy czeskiej.

Masaryk wiedział jednak, że bez czynu orężnego żaden naród nie zdobywa niepodległości. Liczył lat 67, gdy się zjawił w Rosji, podmiłowanej wówczas konwulsjami rewolucyjnymi i z żołnierzy czeskich, będących jeńcami austriackimi, formuje legiony. Ten profesor uniwersytetu, socjolog i filozof, nigdy nie był strategiem, a losy zażądały od niego, by wyprowadził z niewoli 40.000 Czechów, dążących do swej ziemi ojczystej przez kraj zalany falami rewolucji i płonącej pożogą wojny domowej.

Rezultat jest znany. Masaryk wraca do Pragi witany entuzjastycznie jako ojciec ojczyzny. Zostaje pierwszym prezydentem republiki czechosłowackiej. A do tej mety doszedł człowiek samotny, którego jedynym sojusznikiem była prawda i głęboka wiara w człowieka. Tkwi w jego osobowości wzruszający jakiś patos, unikający wielkich słów, a objawiający się nam w najszlachetniejszej prostocie. Wielkość przemawia sobą, wewnętrzna swą istotą i obejści się może bez sztucznej legendy. Wszystko w życiu Masaryka jest jasne, a nie ma w nim ani jednego ciemnego punktu, który

wstydliwie zasłoniłby się musiało pióropuszem barwnej legendy. Czasem prawda staje się legendą, która po wsze czasy opowiadać będzie, jak syn kowala i służącej wypowiedział wojnę wszystkim złowrogim potęgom i wojnę tę wygrał. A ta legenda, która jest prawdą, jest może jedyną naszą pociechą w tych czasach, kiedy panoszy się barbarzyństwo, kiedy ryczą z megafonów reklamy, złość, nienawiść i okrucieństwo, drapujące się w tożę cnót narodowych.

A my, Żydzi, specjalny mamy dług wdzięczności dla tego wielkiego człowieka. Gdy w roku 1899 skazano na śmierć Leopolda Hilsnera oskarżonego o „mord rytualny“, sprzysięgły się wszystkie moce przeciwko żydostwu, a antysemityzmy trzech krajów — Niemiec, Austrii i Czech — podały sobie rękę, by okryć hańbą żydostwo. Sytuacja była wprost beznadziejna, bo Hilsner, jednostka zwyrodniała, pod wpływem presji sam w więzieniu „przyznaje się“ do winy. Potem wprawdzie odwołuje swoje przyznanie się, tłumacząc się, że zmusili go do tego współwięźniowie zatruci nawet w więzieniu jadem nienawiści.

Przypadkowo prof. Tomasz G. Masaryk spędza swe ferie uniwersyteckie w swej ojczyźnie morawskiej. Nie interesował się dotychczas sprawą Hilsnera, wie jednak, jak biedny i oszukany lud szuka winy swej niedoli i znajduje winowajcę w Żydzie. Jako mały chłopiec zataczał wielki łuk dookoła domów żydowskich, zwłaszcza w okresie Wielkanocy, a ilekroć rozmawiał z Żydem, patrzył ukradkiem na jego palce, czy nie są zabrozione krwią. Dużo wysiłku kosztowało go, zanim wyzwolił się spod tyranii tej psychozy, która udzieliła mu się pod wpływem usłyszaanych bajek. Gdy się więc teraz dowiaduje o ofercie z Polny i o wyroku sądowym, odczuwa to jako hańbę swego narodu.

I znowu sam jeden zaczyna walkę o sprawiedliwość. Znamy tę walkę i jej przebieg. Wiemy, jakie potęgi wyzwał ten człowiek. A gdy we wiedeńskim tygodniku „Die Zeit“ ogłosił pierwszy swój artykuł w obronie Hilsnera, posypały się na niego natychmiast najdziksze wyzwiska zjednoczonej mafii. Mafia ta zmobilizowała przede wszystkim młodzież, która swego kochanego dotychczas profesora nie dopuszcza do głosu. Masaryk zjawia się na wykładzie w towarzystwie żony. Przyjął go dziki ryk nienawiści. Nie mogąc mówić, pisze kredą na tablicy pod adresem młodzieży szereg pytań, oświadczając gotowość dyskusji z argumentami, a nie z rykiem. Odpowiada mu jednak tylko ryk... Były chwile, kiedy Masaryk zaczął wątpić w sprawiedliwość. Masaryk jednak nie ustąpił i poprowadził sprawę do zwycięstwa.

Dobro nie ginie marnie i nie przechodzi bez echa. Gdy Masaryk walczył o sprawę czeską w Stanach Zjednoczonych, Żydzi byli pierwszymi, którzy pospieszyli mu z pomocą. By uczcić jego 80-lecie, ufundowali Żydzi czechosłowaccy „Kfar Masaryk“, a ta osada świadczyć będzie po wsze czasy o wdzięczności, jaką żydostwo odczuwa dla swych przyjaciół.

M. K.

Irak, Turcja i Afganistan nie przeciwstawiają się podziałowi Palestyny

GENEWA, 14. 9. (K) W rozmowie z dziennikarzami przedstawiciel Iraku oświadczył, że nie wystąpi na zgromadzeniu Ligi Narodów przeciwko podziałowi Palestyny.

Również delegaci innych państw muzułmańskich, jak Turcji i Afganistanu oświadczyli, że państwa ich zachowują neutralność w sprawie podziału Palestyny.

obszarach, będących pod władzą rządu walencckiego, 2) od stanowiska Turcji, która — jeżeli zechce zasiadać w dalszym ciągu w Radzie Ligi — może mieć na myśli tylko miejsce, zajmowane obecnie przez Hiszpanię, ponieważ w myśl paktu azjatyckiego Turcja winna wypowiedzieć się za wyborem Iranu na zajmowane przez siebie miejsce. Ewentualna kandydatura Turcji zmniejszyłaby znacznie widoki rządu walencckiego. Turcy nie powzięli jeszcze w tej sprawie decyzji. Wszystko zależy od wpływów, jakie będą na nich wywierane.

Czy Walencji uda się przeprowadzić reelekcję do Rady Ligi Narodów?

Genewa, 14. 9. (R) Jak donosi Havas, uwaga przybyłych na Zgromadzenie Ligi Narodów delegatów zwrócona była na pojedynek pomiędzy obu Hiszpaniami, którego symbolem było z jednej strony przemówienie premiera rządu walencckiego Negrina, a z drugiej półurzędowa nota rządu w Salamance. Przedmiotem walki jest ponowny wybór Hiszpanii do Rady Ligi Nar-

dów. Dla rządu walencckiego ma to być istotny wynik obecnej sesji. Wysłannicy gen. Franco mają temu przeszkodzić. Reelekcja Hiszpanii zależy od dwóch czynników: 1) od stanowiska krajów Ameryki łacińskiej, których większość ma być jakoby przychylna kandydaturze Walencji, byleby ułatwiła ona ewakuację obywateli tych krajów, przebywających jeszcze na

Bilbao, 14. 9. (R) Radio Espana komunikuje: Wojenne okręty powstańcze bombardowały wczoraj fortyfikacje portu Gijon. Na froncie aragońskim na odcinku Zuera oddziały powstańcze zajęły nowe stanowiska w Sierra Alcubierre.

Z legend o rabi Majerze z Przemyślan

W starej bożnicy przemyślańskiej nie rozpoczynano nigdy modlitwy, zanim nie zjawił się na swym miejscu rabi Ma'ar.

Tymbardziej przestrzegano tego w dniach uroczystych świąt, a zwłaszcza gdy zapadał Dzień Sądny, Dzień Pojednania, Jom Kipur!...

Zaszło właśnie słońce. Stara bożnica przemyślańska wypełniona aż po brzegi. Wszyscy pragną modlić się pod jednym dachem z rabi Majerem... Ale rabi jakoś się nie zjawia!...

Słońce zachodzi... Rozpocząć należy żalosną, a trzykrotnie powtarzaną modlitwę „Kol-Nidre“ — — — A rabi Majera, jak nie było — tak nie ma!...

Niepokój ogarnął gminę nabożnych...

Nie ma go w domu i nie ma go tu...

Kilka dziesiątek Żydów rozpierzchnęło się na wszystkie strony i nuże szukać świątobliwego cadyka.

Aż tu zagłąda jeden z nich przez okno niskiej chaty chłopskiej i własnym oczom nie wierzy!

Oto siedzi skulony rabi Majer i kołysząc dziecko chłopskie, śpiewa mu jakąś smętną kołysankę do snu...

— Rabi, wszyscy Was szukamy! Cała gmina zaniepokojona!...

— Szedłem właśnie do bożnicy — odpowiada spokojnie cadyk — aż tu usłyszałem po drodze żalosny płacz tego samotnego dziecka. Musiałem je ukołysać... A nie mogłem odejść, bo matka jego jest zapewne jeszcze w polu, a nie miałem tu nikogo, kto by je przywołać mógł!...

— A „Kol-Nidre“, rabi?

— Czyż istnieje coś bardziej czystego, jak łzy dziecka? — spytał tonem wyrzutu, cadyk.

— Przywołano z pola matkę dziecięcia i dopiero potem pośpieszył rabi Majer do bożnicy, gdzie rozpoczęła się wspólna żarliwa modlitwa.

Biedny furman żydowski spotkał pewnego razu rabi Majera w otwartym polu i po wielu prośbach i błaganiach nakłonić zdołał skromnego męża świątobliwego, by zajął miejsce na furze. Mizerny furman zapomniał prawie, że siedzi na koźle i był duszą swoją, jak to się mawia „w siódmym niebie...“ Bo czyż małe to szczęście, móc nazwać pasażerem swoim, samego rabi Majera?...

Ale gdy droga stawała się coraz bardziej górzystą, a wspinająca się ku górze szkapina, począł sapać, rabi Majer zszedł z furmanki i szedł powoli tuż za nią.

— Na Boga! Co ja widzę, rabi?! — protestował boleśnie zdziwiony woźnica. — Ależ to nic nie szkodzi, że jedziemy pod górę!... Proszę siadać, rabi! Mój konik już do tego przyzwyczajony! Wszak dwa razy dziennie ciągnie tą samą drogą aż po trzy cietnary zboża do młyna!

— Dobrze, dobrze, mój kochany — odparł rabi Majer spokojnie — ale nie chciałbym przed Sądem Ostatecznym rozprawiać się z koniem...

Rabi Majer szedł dalej piechotą...

Opowiadają, że rabi Majer będąc pewnego dnia w drodze i zorientowawszy się, że nie zdąży na czas piechotą do domu, wsiadł na przejeżdżającą furmankę, umówiwszy się uprzednio z woźnicą co do zapłaty.

Ujechawszy zaledwo kilka metrów, zauważył rabin, że woźnica nie zdjął czapki przed krzyżem przydrożnym. Kazał wobec tego zatrzymać natychmiast konie i zeskoczył z wozu. Tak samo uczynił drugi pasażer Żyd. Na wozie pozostał tylko pasażer-chrześcijanin, który wyśmiewał głośno „pomyłonych Żydków...“

Rano gruchnęła wieść, że ów woźnica, przejeżdżając przez środek lasu, zamordował i ograł chrześcijańskiego pasażera!

Następny numer naszego wydania popołudniowego ukaże się we czwartek o zwykłej porze.

Żydzi domagają się energicznego stłumienia terroru arabskiego w Palestynie

Wezwanie pod adresem ludności żydowskiej

Jerozolima, 14. 9. ŻAT. W wyniku dłuższego posiedzenia Waad-Haleumi ogłosił w dniu dzisiejszym deklarację, w której domaga się od rządu palestyńskiego zaniechania polityki bierności, stosowanej przez rząd wobec terroru arabskiego w Palestynie i podjęcia energicznych kroków celem stłumienia tego terroru. Waad-Haleumi wzywa także rząd do poparcia tych organizacji i instytucji żydowskich, które zwalczają nieodpowiedzialne elementy, szukając ofiar wśród niewinnych Arabów. Wreszcie Waad-Haleumi zwraca się do jiszuwu z wezwaniem do walki z przestępczością stwierdzając że jiszuw musi być zjednoczony i mocny dla obrony swych pozycji i dla odparcia grożących mu niebezpieczeństw.

Waad-Haleumi uchwalił powołać do życia specjalną komisję do rozpatrywania spraw bieżących, wyływających z sytuacji w kraju.

Jerozolima, 14. 9. ŻAT. Terrorość arabscy zranili dziś ciężko strzałami rewolwerowymi przewodcę partii Naszaszibiego w Dżenin, Selima Barkawi.

Władze zainstalowały karny posterunek policyjny we wsi arabskiej Faradz za to, że mieszkańcy tej wsi usiłovali odbić aresztowanych terrorystów

Jerozolima, 14. 9. ŻAT. Kilka rodzin sefarydjskich zajęło dziś obszar Z. F. N. w Samarytanii, na którym powstaje nowa osada żydowska.

Przytyk -- katastrofą społeczną

Apel o wyrozumiałość dla oskarżonych Żydów

Lublin, 14. 9. (C) W procesie apelacyjnym o zajścia w Przytyku obrońca Kirszenwajga mec. Berenson wygłosił następujące przemówienie:

Nasz czcigodny przeciwnik, z którym współpracujemy harmonijnie i zwalczamy się legalnie, p. prokurator przestrzega Sąd Apelacyjny, aby nie poddał się sugestiom Sądu Najwyższego, jak gdyby zawierały jakieś niebezpieczeństwo. Zdawałoby się, że raczej powinno się zdążyć do tego, ażeby te sugestie ostały się. Bo któż, doprawdy, ma sugerować? Może ulica?

Sąd Najwyższy nie poszedł po linii t. zw. zemsty żydowskiej, nie zamyka oczu na wszystko, nie mówi, że nic nie istnieje, tylko zemsta koncentrowana w tym 18-letnim chłopcu Luzerze Kirszenwajgu. To, co się działo w Przytyku, Sąd Najwyższy nazwał katastrofą społeczną i wskazał, że „w katastrofie społecznej“ człowiek traci moc władania wolą i ginie w odmetach katastrofy.

Takie oto postawienie sprawy budzi lęk po stronie oskarżyciela, bo dla niego, dla oskarżyciela ten 18-letni chłopiec żydowski to symbol zemsty wszystkich Żydów przytyckich, wszystkich Żydów polskich, a kto wie, może wszystkich Żydów całego świata. Aczkolwiek Kirszenwajg z wielu zarzutów został uniewinniony, aczkolwiek ma nie naganną przeszłość, p. prokurator woła: — Karać go! Karać go!

Czyn Kirszenwajga, akt przezeń dokonany nie

jest aktem zemsty, lecz aktem rozpaczony tej ludności, która później widziała Brześć i Częstochowę.

— Tam, gdzie jest żywioł — woła mec. Berenson — i nie ma interesu osobistego, gdzie jest walka o sprawiedliwy stosunek do człowieka — tam jest katastrofa społeczna, tam ustosunkowanie się sumienia sędziowskiego musi być wyjątkowo wyrozumiałe.

— Wierzę — kończy obrońca — że Kirszenwajg, wbrew orzeczeniu poprzednich instancji, nie będzie się długo męczył za kratami więzienia za zarzuconą mu moralną odpowiedzialność za zabójstwo b. p. Minkowskich, ale odbędzie swoją krótkotrwałą ekspiację w przeświadczeniu, że był li tylko igraszką na falach katastrofy społecznej. Wnoszę o zmniejszenie wymiaru kary.

Znowu zajścia w Przytyku

W niedzielę wieczorem w Przytyku odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu endecckiego. Z okolicznych miejscowości przybyli liczni endecy. Niedaleko Przytyka grupa chuliganów napadła na jadących wozem furmana Józefa Moszkowicza i rzeźnika Chila Warmana. Obaj oni zostali dotkliwie pobici.

Tegoż wieczora w Przytyku inna grupa chuliganów wybiła szyby w kilku domach żydowskich. M. in. u Hersza Przytyckiego, u Hersza Lejba Przybysiewicza i Szlamy Kor-na.

Zadkow i towarzysze uratowani

Barrow (Alaska) 14. 9. (R) Pilot sowiecki Zadkow i załoga wodnosamolotu, który rozbił się wczoraj, padając pomiędzy dwie olbrzymie góry lodowe, zostali wczoraj wieczorem uratowani przez lodolamacz „Krasin“. Zarówno Zadkow, jak i załoga, z katastrofy wyszli bez szwanku.

Waszyngton 14. 9. (R) Lotnik amerykański Mattern oświadczył, iż przerywa prowadzone dotychczas poszukiwania zaginionego lotnika sowieckiego Lewoniewskiego. Mattern, jak dotychczas, nie wyjaśnia bliżej przyczyn swej decyzji.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Uroczyste pożegnanie Wojewody Gnońskiego

Niezwykle serdeczny i podniosły charakter miało pożegnanie ustępującego wojewody Gnońskiego, które odbyło się dziś w południe w wielkiej sali Ratusza krakowskiego, przy udziale przedstawicieli władz krakowskich oraz reprezentantów ludności całego województwa krakowskiego.

Do ustępującego wojewody przemówił prezydent miasta dr Kaplicki, podnosząc życzliwy stosunek p. Wojewody do społeczeństwa krakowskiego i

ziemi krakowskiej. Z kolei nastąpiły przemówienia przedstawiciela ludności góralskiej, dalej reprezentanta rzemiosła posła dra Jahody Żółtowskiego i in. Wszyscy mówcy w serdecznych słowach żegnali ustępującego włodarza ziemi krakowskiej, dziękując mu za opiekę i troskliwość z jaką otaczał społeczeństwo. P. Wojewodzie Gnońskiemu wręczono szereg upominków i kwiaty.

P. Wojewoda w dłuższym przemówieniu podziękował za serdeczne słowa, skierowane pod jego adresem oraz za życzliwość której doznał w Krakowie ze strony całego społeczeństwa. Specjalne podziękowanie złożył p. Wojewoda prasie za lojalne ustosunkowanie się do jego poczynań.

Piękne i serdeczne przemówienie p. Wojewody wywarło na wszystkich zebranych głębokie wrażenie. — Uroczystość zamknął przewodniczący zebrania prof. Kumaniecki, życząc p. Wojewodzie Gnońskiemu owocnej pracy na nowym wyższym stanowisku.

Warszawa, 14. . (A) Dziś, w piątym dniu ciągienia pułty większe wygrane na następujące numery: Zł. 10000 — 33011, zł. 5000 81254, 82287 91858, 104977, zł. 2000 8538, 9746, 20624, 47482, 52150, 61914, 122418, 124725, 134010, 182392.

GDZIE NIEMA WOLNOŚCI - NIEMA LUDZI

„Synteza Europy“ w ujęciu hr. Carlo Sforzy

Hrabia Sforza, były minister spraw zagranicznych i doświadczony dyplomata włoski, bawiący od wielu lat na emigracji, wydał ostatnio nową książkę pt. „Synthese de l'Europe“. Treść pracy nie odpowiada właściwie tytułowi. Autor dał nam bowiem nie tyle syntezę, co analizę poszczególnych problemów, składających się na obecną rzeczywistość europejską. Czytelnik musi samodzielnie wysnuwać wnioski.

Istnieje jednak w omawianej książce wstęp naprawdę syntetyczny. Sforza zastanawia się w pierwszych rozdziałach nad przyczynami wojny światowej i jej skutkami, szczególnie w dziedzinie intelektualnej.

Książka ta została napisana w pierwszych miesiącach bieżącego roku. Ież od tego czasu zaszło zmian, ile wypadków niespodziewanych przekreśliło wszystkie przewidywania.

Heraklit powiedział, że wszystko płynie, że nie można dwa razy wejść do tej samej rzeki. Uczonego greckiego poprawił wówczas jeden z uczniów, oświadczając: „nie, mistrzu, nawet jeden raz jest to nie możliwe; zanim pływak osiągnie drugi brzeg, to jest to już inna rzeka“.

Tak samo jest z polityką. Jeszcze nie zdążyliśmy napisać artykułu o aktualnej sytuacji międzynarodowej, a już bieg wypadków tak dalece przekształcił rzeczywistość, że to, o czym piszemy, należy już właściwie do historii.

A mimo to książka Sforzy nie straciła nic ze swojej wartości. Świadczy to o pogłębieniu przez autora istotnych prądów, nurtujących Europę, o bystrości jego obserwacji i trafności jego sądów.

Rozpoczyna on swe wywody od następu-

jącego zdania: „Cała Francja staje się cesarstwem kłamstwa: dzienniki, pamflety, przemówienia, proza i wiersze, wszystko ukrywa prawdę. Jeśli pada deszcz, zapewnia się, że świeci słońce; jeśli tyran przechadzał się pośród milczącego tłumu, powiadają, że spotkał się z żywiołowymi manifestacjami: jedynym celem jest Władca: moralność polega na poddawaniu się jego kaprysom, obowiązek — na chwaleńcu go. Należy przede wszystkim wydawać okrzyki podziwu, skoro popełnił błąd, lub dopuścił się zbrodni...“

Ten opis ustroju autokratycznego, który możnaby z powodzeniem zastosować do nie jednego z państw współczesnych, zaczerpnął Sforza od Chateaubrianda. W tej chwili znaczna część Europy znajduje się właśnie pod takimi rządami. I to jest jeden z najgorszych skutków wojny światowej. Nie wolno bowiem zapominać, że przed rokiem 1914 istniało w Europie właściwie tylko jedno państwo naprawdę autokratyczne — Rosja carska. Nawet Niemcy Wilhelma II. i junkrów nie gnębiły swych obywateli choćby w części tak silnie, jak obecne Niemcy hitlerowskie, Włochy, Sowiety, czy inne państwa totalne.

W Europie współczesnej ustrój, dążący do jakichś celów oderwanych i zmierzający do ich realizacji bez względu na ofiary, bez względu na ludzi, staje się coraz powszechniejszy. Znajdujemy się jakby w okresie wojennym. I dopiero teraz, jak pisze Sforza, można zrozumieć zdanie Cavoura: „Podczas stanu oblężenia komendantami stają się najbardziej wulgarni“.

Tak, najbardziej wulgarni rządzą niejedynym państwem. Ale skąd to się wzięło? Dla

czego znajdujemy się niejako w stanie oblężenia? Dlaczego w wielu krajach doszli do władzy kaprale?

Sforza dopatruje się przyczyny tego przede wszystkim w fakcie, że w czasie wojny światowej na polach bitew padli ludzie najbardziej wartościowi, najlepsi, najwyższej stojący pod względem intelektualnym. Ich brak daje się teraz odczuwać we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Gdyby oni żyli, nie byłibyśmy świadkami takiego obniżenia poziomu życia duchowego Europy, jaki niestety obserwujemy.

Ale jest jeszcze jedna przyczyna, zdaniem Sforzy niemniej ważna. Oto cztery lata wojny wpoili tym ludziom przeciętnym, którzy ją przeżyli, przeświadczenie, że gwałt jest brawurą, że ślepe posłuszeństwo jest cnotą nawet w dziedzinie ducha, że w imię „patriotyzmu“ można popełniać najzroźnalsze zbrodnie.

Dyktatury przyspieszają jeszcze ten proces obniżania lotu duchowego Europy. Dyktatorzy otaczają się służalcami i dworakami, a pochlebstwo staje się jedną z najważniejszych umiejętności. Ten stan jest groźny i to nie tylko w chwili obecnej, ale także z uwagi na przyszłość. Demoralizacja społeczeństwa przez ustrój autokratyczny jest zjawiskiem trwałym, trwalszym od samego ustroju. Nie będzie już dyktatury, nie będzie dyktatora, ale zgubne skutki jego rządów pozostaną. I w tym właśnie kryje się największe niebezpieczeństwo. Już Herodot powiedział: „Siła miasta (państwa) nie opiera się na okrętach lub szanach, lecz na ludziach“. A Sforza dodaje: „Tam zaś, gdzie nie ma wolności, nie ma ludzi“.

K. P.

Przepowiednie fizjologów Jakim będzie człowiek w roku 5000?

Znany fizjolog angielski Barker przewiduje, że w r. 5000 nasi dalecy potomkowie będą się bardzo różnili od dzisiejszego człowieka. W ciągu najbliższych trzech tysięcy lat organizm ludzki tak się zmieni, że gdyby jakim cudem kto z nas mógł zobaczyć swojego pra-pra-pra... wnuka z r. 5000 — wzdręgnąłby się na widok takiego potwora.

Zmiany, oczywiście, nastąpią stopniowo. Przede wszystkim homo sapiens straci zęby. Już czwarte pokolenie po nas będzie zupełnie bezzębne. Barker badał zęby londyńskiej młodzieży szkolnej i przekonał się, że już 75 proc. dzieci ma uzębienie w oplakany stan.

Uczony przewiduje, że dentyści będą usiłowali odroczyć wykonanie wyroku śmierci, który przyroda wydała na zęby. Niewątpliwie udoskonalą protezy i będą twierdzili że jakieś zęby człowiek musi mieć: albo prawdziwe, albo sztuczne. Nie wiele im to pomoże. Ludzie przestaną korzystać z ich usług, ponieważ zęby okażą się całkiem niepotrzebne, kiedy obecne pokarmy ustąpią miejsca preparatom chemicznym. Dentyści będą musieli znaleźć sobie inne zajęcie, np. konduktorów autobusów; o uratowaniu skazanego na zagładę zawodu nie ma co myśleć, tym bardziej, że bezzębni ludzie przyszłości nie będą przecież cierpieli na ból zębów.

Potem przyjdzie kolej na oczy. Obecnie tylko wieśniacy i marynarze mają jeszcze bystry wzrok. Ograniczone perspektywy i wysokie gmachy w wielkich miastach coraz bardziej zwięzają nasz widnokrąg. Jednocześnie człowiek będzie coraz więcej czytał i osłabiał oczy tym wysiłkiem.

Nasi potomkowie będą podobni do kretów, tak będą krótkowzroczni. Ale mimo to dadzą sobie świetnie radę dzięki cudownym przyrządom optycznym, które pozwolą im widzieć znacznie lepiej od nas.

Zmieni się też wygląd człowieka, który będzie miał kształt aerodynamiczny. Ludzie przystosują się do środków lokomocji, coraz łepczywiej pozerających przestrzeń.

Za kilka tysięcy lat mężczyźni i kobiety będą tak niepodobni do Apollina i Wenus, jak dzisiejsi

NOBEL Nr. 2

Telegramy doniosły ze Sztokholmu o utworzeniu nowej fundacji kulturalno - społecznej, wzorowanej na fundacji Nobla. Fundatorem jest tym razem przemysłowiec szwedzki Wenner-Grenn. Ongiś skromny kupiec, dziś bogacz i milioner, nie tylko właściciel wytwórni powszechnie znanych aparatów do odkurzania, ale i główny akcjonariusz szwedzkich fabryk przemysłu wojennego t. zw. firmy „Bodors“. Fundacja Wenner-Grenna, o której zakomunikował on przede wszystkim konferencji dziennikarskiej, opiera się na kapitale nie wiele mniejszym od fundacji Nobla. Kapitał tej ostatniej wynosi 31 milj. koron szwedzkich, fundacja Wenner-Grenna rozporządza 30 milj. koron. Przeznaczona jest na prace dla dobra ludzkości w dziedzinie społecznej, a w szczególności higieny, medycyny i tp. Jak widzimy, zakres jej działania zbliżony jest do fundacji Nobla.

O tej nowej zdobyczy humanitaryzmu doniosła prasa na całym świecie, poświęcając jej wiele uwagi. Przemilczała ją tylko prasa III-ej Rzeszy, zajęta reklamowaniem rozdanych po raz pierwszy w Norymberdze niemieckich nagród „naukowych“. Jest to ciekawe przeciwstawienie. Z jednej strony nagradza się i popiera najcięższe prace ludzkiego ducha dla dobra powszechnego (taki jest sens nowej fundacji), z drugiej obsypuje się deszczem nagród sieców nienawiści, jak Alfreda Rosenberga, teoretyka t. zw. ideologii hitlerowskiej. W prasie niemieckiej nie zapomniano, że przed niedawnym czasem tenże Wenner-Grenn wykupił jedno z pism szwedzkich „Nya Daglight Allehanda“

tylko dlatego, że dzień ten wpadł finansowo pod wpływ hitlerizmu i ostrożnie wprowadzić, ale dosyć wyraźnie popierał propagandę wojny i nienawiści.

Utworzenie nowej fundacji o wartości ogólnie - ludzkiej, pokojowej, tym razem znowu przez Szweda, poza przeciwstawieniem wysiłkom burzycieli i niszczytelni kultury nasuwa jeszcze jedną refleksję. Demokratyczna Szwecja na skutek inicjatywy swoich obywateli zdobywa sobie uznanie całego świata. Pozostając nadal państwem jeżeli nie małym, to t. zw. mniejszym, nabiera walorów wielkiego państwa w dziedzinie pracy dla ludzkości. To jest prawdziwa przyszła mocarstwowość.

Tym bardziej wymownym jest to zjawisko, że w przeszłości Szwecja walczyła o tak zwaną mocarstwowość przez zabory i inwazje. Ta zamierzona przeszłość istnieje we wspomnieniach narodu szwedzkiego, w pamiątkach historycznych. Dziś naród szwedzki, żyjący w pokoju i dobrobycie w porównaniu do wielu innych krajów wprost uderzającym, odnosi zwycięstwa i czyni zdobycze swoimi innymi drogami i środkami. Wytwory szwedzkiego przemysłu, takie jak aparaty do dojenia krów zbłądziły pod dalekie od półwyspu skandynawskiego strzechy, a odkurzacze do izb mieszkalnych miast całego świata, stanowią ekspansję materialnych dzieł pracy szwedzkiej. Fundacje Nobla i Wenner-Grenna czynią podbój w dziedzinie ducha, wskazując drogi przyszłego rozwoju prac dla ludzkości.

szy samochód aerodynamiczny do maszyny z 1900.

Wspaniała przyszłość czeka — nos i uszy. — Węch rozwinię się i zastąpi w znacznej mierze zmysły, które poważnie osłabną. Ale na pierwsze miejsce wysunie się słuch. Uszy wyrosną do rozmiarów główki kapusty i staną się ruchome.

Natomiast smutny horoskop uczony angielski stawia nogom, którym podobno grozi prawie zupeł-

na atrofia. Ludzie nie będą ich potrzebowali: po co chodźć, kiedy daleko wygodniej, no i oczywiście prędzej, przenoszą z miejsca na miejsce maszyny.

W końcu Barker zaznacza, że nie potrafi przewidzieć, co się stanie z ustami i jak się zmieni mowa ludzka. I tu niewątpliwie nastąpi ewolucja, lecz trudno dziś odgadnąć, do czego doprowadzi.

Tajemnica przygraniczna

Sprawa tajnej, bezprawnej emigracji do Niemiec z powiatów przygranicznych, była do niedawna bardzo głośna. Przecież niektóre pisma sensacyjne przysłały nawet na pogranicze swych reporterów, którzy w braku rzeczywistego materiału, tworzyli nieprawdopodobne wersje, które głośnym echem odbijały się w całym kraju, wywołując wręcz niespodziewany skutek. Oto po prostu całe masy ludzi rzuciły się na pogranicze, by wędrować do tej obiecującej Mekki niemieckiej. Władze miejscowe stanęły wobec niezwykle trudnego zadania powstrzymania tej całej wędrowni ludów.

W każdym razie według prowizorycznych obliczeń, wyemigrowało w ten sposób w ciągu ostatnich miesięcy do 5 tys. ludzi. Z niektórych powiatów uciekły pojedyncze jednostki, z innych setki, a, z południowych zwłaszcza, tysiące. Najmniejszy ruch emigracyjny zanotowano w Kępińskim.

Dla zorientowania się w tym przedziwnym procesie podjęliśmy specjalne badania i przeprowadziliśmy szereg wywiadów, które wykazują wręcz rewelacyjne kulisy tej całej akcji.

Oto przede wszystkim okazuje się, że na terenach przygranicznych w Polsce pracują niemieckie tajne biura werbunkowe, które przeprowadzają odpowiednią agitację wśród Niemców i Polaków, mówiących po niemiecku, obiecując im w Rzeszy zupełnie dobre warunki pracy.

— Wybierają jednak tylko zdrowych i młodych — objaśnia mnie jeden z takich amatorów niemieckiego chleba — chętniej też kawalerów, aniżeli żonatych. Przeważnie już tutaj każą podpisywać kontrakty na rok do 3 lat. Najciekawsze jest jednak, że przede wszystkim zwracają się do wybitniejszych we wsi, do t. zw. „pyskaczy“.

— I ludzie idą chętnie.

— O, i jak jeszcze. Przecież wszyscy mówią, że tam o wiele lepiej, a zresztą nikt z nas nie jest ślepy. Jak się pójdzie na tamtą stronę, to zaraz widać i chałupy całkiem inne i drogi na fest betonowane, że się to u nas człowiekowi i nie śni taka szosa. No i urzędnikom powodzi się tam „pierwsza klasa“. A robotnika mają mało. Tam bezrobotnego i za pieniądze nie zobaczysz...

— Ale jeść nie ma co!

— O wa, w to nikt nie wierzy, a przy tym przemyci się niejedno.

Zwracam się więc o wyjaśnienia do jednego z urzędników przygranicznych:

— Co w tym prawdy...?

— To wszystko propaganda — powiada — Niemcy są bardzo sprytni. Czy pan zdaje sobie sprawę ze znaczenia propagandowego takiego dobrobytu przygranicznego pasa. Przecież nikt z tych tutejszych ludzi dalej nie zagląda, ale za to jeden drugiemu niesie wieść o tym, co widzi tu z bliska. A trzeba wiedzieć, że ten właśnie wschodni pas przygraniczny Niemcy wyposażyli wspaniale. Wszyscy urzędnicy mają tu prawie dwukrotnie wyższe pensje, niż w głębi Rzeszy. Tu się prowadzi najlepsze drogi, buduje najwspanialsze gmachy, tu się subwencjonuje gospodarstwa, tu nawet przysyła się na żniwa studentów ze środkowych połaci. A u nas co... Czy pan nie widzi, że tu na tereny pograniczne kieruje się najsłabszych pracowników, że o tych t. zw. kątach pamięta się najmniej, że się po prostu te połacie zaniedbuje pod każdym względem. I czy można się dziwić, że w takich warunkach w duszach miejscowej ludności wzbiera rozgoryczenie, że marzą o dostaniu się tam, za kordon, że rośnie kult niemczyzny i że ta Niemczyzna na naszym terenie głowę do góry podnosi.

Wracam zakurzoną, marną drogą od tego granicznego posterunku i zastanawiam się — czy nie jest palącą sprawą danie specjalnych zastrzyków kredytowych właśnie tym reprezentacyjnym, do pewnego stopnia połaciom przygranicznym? Czy by nie należało dać urzędnikom tamtejszym specjalnych dodatków i czy w ogóle nie należałoby trochę więcej uwagi poświęcić tym szancowym terenom...

(„Czas“)

Spór o majątek Abdul Hamida

Spadkobiercy sultana procesują się z władzami palestyńskimi

W lipcu bieżącego roku została złożona w sądzie w Jaffie skarga przeciwko władzom palestyńskim o zwrot majątku ostatniego sultana tureckiego, Abdul Hamida II.

Jako powodowie wystąpili spadkobiercy sultana. Wyznaczono więc dzień rozprawy. Tego samego dnia nastąpiła wymiana kabli między pewnym biurem adwokackim w Szwajcarii, a miejscowością Richmond w północno - amerykańskim stanie Virginia. — W tym samym zaś czasie szefowie łącznych towarzystw naftowych zwrócili się do swych biur prasowych i agentów dyplomatycznych o szczegółowe sprawozdanie z tego procesu.

To, co odbywało się w sądzie jaffskim, miało bowiem wyjaśnić cały kompleks pytań o niezwykle doniosłym znaczeniu. Sir P. Malcolm Stewart, który wraz z mr. Jenksem i „Royal Trust Company“ finansował licznych potomków sultana, wie dobrze, o co tu chodzi. Jest to bowiem zapoczątkowanie całej serii procesów.

Abdul Hamid był człowiekiem bardzo bogatym. Wiele milionów hektarów ziemi w Syrii, Mezopotamii, Grecji, Palestynie, Trypolisie, Albanii i Transjordanii należało do niego. A ponieważ w skład jego majątku wchodziły również źródła naftowe Mezopotamii, można sobie wyobrazić, jak wielką wartość posiadał ten majątek.

W roku 1918 umarł Abdul Hamid. Dnia 4 lipca 1919 roku sąd w Konstantynopolu uznał 22 spadkobierców sultana. I oto następuje dość dziwny zwrot: po trzech latach, gdy grozi strata tych majątków, siedemnastu spośród uznanych prawnie spadkobierców podpisuje układ z dwoma Amerykaninami i cedują wszystkie swoje prawa na założoną świeżo w Richmond „Ottoman Imperial Estates Incorporated“. Jednocześnie powstają trzy filie tego towarzystwa w Anglii.

Po kilku latach wszystkie prawe akcje znajdujące się w posiadaniu John De Kaya — zagadkowej i awanturniczej postaci międzynarodowej finansjery. Ten człowiek, jeżdżący zawsze własną salonką, piszący książki pacyfistyczne, zniknął pewnego dnia w niewyjaśnionych okolicznościach. Przedtem jednak stało się tak, że zniknęły wszystkie papiery, układy i akty, dotyczące spadku po Abdul Hamidzie.

„Ottoman Imperial“ próbowała odzyskać te materiały, ale na próżno. Na szczęście była w posiadaniu fotograficznych kopii, ale nie posia-

dała ani akcji, ani oryginałów aktów. Zdarzenia rozgrywały się przeważnie na terytorium Szwajcarii. Niezliczona ilość podejrzanych osobników, zważona ogromem majątku, usiłuje uzyskać jakąś część.

W Londynie zostaje założona „Royal Trust“. Wreszcie na skutek zabiegów adwokata Gruetera wkraczają władze i aresztują Niemca Deussena i Węgra Lemkeny'ego, w których posiadaniu znajdują się wszystkie materiały, wykradzione z „Ottoman Imperial“. Ale wkrótce obydwaj zostają wypuszczeni na wolność i wyjeżdżają do Paryża. Ślady zaczerają się znów, aż wreszcie w lutym 1934 roku podaje londyński „Daily Express“ wiadomość o jakiejś „Consolidated Eastern Corporation“, usiłującej uzyskać prawa do majątku Abdul Hamida.

Pismo ocenia wartość tego majątku na 50 milionów funtów. Nie jest to wcale przesadna ocena. Majątek jest rzeczywiście olbrzymi, prawa spadkobierców uznane, ale muszą się oni procesować, ponieważ majątek ten jest w posiadaniu różnych państw.

Ponieważ zaś „Ottoman Imperial“ nie posiada na to środków, część spadkobierców podpisała drugi układ z londyńską „Royal Trust“. Ta druga grupa posiada poparcie finansowe kanadyjskiego „Bank of Montreal“. Ogromny spłot sprzecznych interesów istnieje wokół tych procesów.

Spadkobiercy sultana skarżą osiem państw o zwrot majątku, a dwie spółki — londyńska i amerykańska — procesują się o prawo do reprezentowania skarżących. Czternaście lat przygotowywano te procesy. Rozegrało się wokół nich szereg wydarzeń tajemniczych, kwalifikujących całą sprawę na scenariusz do sensacyjnego filmu.

Ale jeśli nawet — gdy sprawa wkroczyła już na tory realizacji — spadkobiercy Abdul Hamida zdolają wygrać proces we wszystkich instancjach w sądach wszystkich państw zainteresowanych, czy naprawdę zdolają wyegzekwować swe należności? Czy Włochy, Turcja, Irak, Anglia — czy wszystkie te państwa i stojące za nimi trusty, spółki, banki — zechcą zrzec się swych posiadłości?

W każdym razie spłot interesów nie zawsze jawnych i nie zawsze zbyt czystych, nie zostanie prawdopodobnie nigdy rozplątany, a spadkobiercy sultana będą musieli zawodowolnić się nadal swymi nie bardzo realnymi uprawnieniami.

„Dobry bocian“ robi 10 km na godzinę Z Palestyny do Polski w 11 dni

Prof. Wodzicki, który przeprowadził szereg ciekawych obserwacji lotów bociana ogłasza następujące uwagi:

Na majątku Morocznym, powiatu hrubieszowskiego, przeprowadziłem doświadczenia z trzema bocianami na krótkiej przestrzeni ich lotu. Schwymane i ułokowane w kurniku bociany nie zdradzały lęku, ani chęci ucieczki. Nie wolę tę zniosły niemal z rycerską godnością były przeważnie apatyczne, a do ludzi odnosiły się z ignorancją i lekceważeniem. Fakt, że uwięzione ptaki nie usiłowały gwałtem wydostać się z niewoli, tłukąc się o ściany i waląc dziobem w szyby, dowodzi dużej ich inteligencji. W koszykach bociany powędrowały na miejsce prze-

znaczenia.

Dzień startu był słoneczny, o słabym wietrze wschodnim — widoczność dobra. Teren — łąka lekko bagnista, miejscami sucha. Miejscowość łożysk była położona w linii powietrznej o 50 km od rodzinnego miejsca ptaków. Pierwszy bocian uwolniony z klatki przez trzy minuty stał nieruchomo, następnie dużymi krokami oddali się ode mnie, po czym przez 12 min. dopełniał swej toalety porannej. Później udał się na spacer, a gdy oddalił się o kilkadziesiąt metrów ode mnie, wysartował pod wiatr. Na wysokości mniej więcej 50 metrów bocian zatonął kilka dużych kół i wziął kierunek prosto na swoje gniazdo. Lecił do gniazda 5 godzin i 10 minut. Po powrocie usiadł na gnieździe i hataśliwie klekotał, jak gdyby cieszył się, że powrócił do rodziny.

Drugi bocian zachowywał się podobnie z nieznacznymi odchyleniami, a ponieważ wypuszczony został spod Kowla — 100 km przeleciał w 11 godzin i 5 minut.

Zebranie wszystkich wyników lotów przedstawia się następująco: z 4 bocianów wypuszczonych w Palestynie dnia 24 czerwca powróciły 3 bociany: 1) 7 lipca, 2) 10 lipca, 3) 15 lipca. Z 4 bocianów wypuszczonych w Rumunii dnia 23 czerwca powróciły 3 bociany: 1) 28 czerwca, 2) 4 lipca, 3) 12 lipca. Z 2 bocianów wypuszczonych w Warszawie powrócił jeden 2 lipca.

Choroba królowej duńskiej

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Kopenhaga 14. 9. (R) Wkrótce po przewiezieniu królowej duńskiej do szpitala w Skagen dokonano operacji.

Za zdradę tajemnic wojskowych

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Praga 14. 9. (R) Okręgowy sąd karny w Bratisławie skazał Imricha Kramara za zbrodnię zdrady tajemnicy wojskowej na 16 lat ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich.



O wznoszenie okrzyków komunistycznych na Placu Jabłonowskich oskarżono dziewięć osób

Przed sądem krakowskim rozpoczął się dziś proces przeciw Henrykowi Tranklowi i 8 towarzyszom oskarżonym o to, że 21 czerwca 136 brali udział w zgromadzeniu, mającym na celu przestępstwo, a szczególnie publiczne pochwalanie zmiany przez mocą ustroju Państwa Polskiego.

Wypadek miał miejsce na wiecu T. U. K., zorganizowanym na Placu Jabłonowskich. Z grupy oskarżonych miały podać okrzyki komunistyczne, a ponieważ nie zostało ustalone, kto okrzyki te wznosił, objęto oskarżeniem osoby, w grupie tej się znajdujące.

Ośmiu cyganów stanęło przed sądem za porwanie 16-letniej cyganki

Głośnym echem odbiło się swego czasu w Krakowie porwanie 16-letniej cyganki Zofii Siwak przez cygana Karola Włocha z Prądnika Czerwonego.

Akt oskarżenia, sporządzony w tej sprawie objął Karola Włocha i 7 cyganów z Prądnika. Ustalono zostało, że syn Karola Włocha zakochał

się w Siwkównie.

Wykorzystując fakt, że matka Siwkówny odsiadywała karę więzienia oskarżony wraz 7-ma towarzyszami zajechał bryczką pod ich dom i podstępnie wywabiwszy Siwakównę z domu porwał ze sobą.

Furia nienawiści

Zamknięcie kongresu partyjnego w Norymberdze

Kongres partyjny w Norymberdze zakończył się w poniedziałek „wielką” mową kanclerza Hitlera, transmitowaną nie tylko na wszystkie radiostacje niemieckie, lecz również i włoskie. Mowa kanclerza zawierała namiętne oskarżenie przeciw Moskwie i żydostwu, identyfikując n. b. Żydów z — Sowietami. Poniżej podajemy parę „soczystych” frazesów z tego przemówienia, w którym PAT z gorliwością godną lepszej sprawy, uwypuklił szczególnie te momenty antyżydowskie:

„Jeżeli chodzi o Niemcy — wywoził kanclerz — to podobnie, jak i Włochy, odgraniczyły się one od bolszewickich wpływów. Na tomiast reszta świata nie jest zabezpieczona od tej moskiewskiej organizacji zbrodniarzy. Organizacja ta jest absolutnie żydowska (sic!) Jestem świadom tego, co mówię, gdyż mamy dowody czarne na białym (!) Niezmienne prawa natury obowiązują również w rozwoju poszczególnych narodów. Rosja nigdy nie rozwijała się w naturalny sposób, ulegając obcym wpływom, które stworzyły temu 200 czy 300 lat olbrzymie carstwo, obecnie zaś podlega władzy żydostwa (!) Naród słowiański nie odegrał prawie żadnej roli. Gdyby Żydzi ograniczali się dzisiaj wyłącznie do Rosji sowieckiej, mogłaby ta sprawa być obojętna, gdy jednak dążą do przeprowadzenia tego samego gdzieindziej, to przestaje to być dzisiaj kwe-

stia ściśle rosyjską i jest zagadnieniem światowym z podporą faktyczną w Moskwie. Kwestia ta musi być rozwiązana w ten sposób i będzie też rozwiązana. Rola Żydów polega na tym, iż wychodząc od wpływów w handlu przechodzą do wpływów w polityce. Tkwią oni wszędzie i to zarówno wśród książąt, jak i ich przeciwników. Żydzi są zawsze i wszędzie a ostatnim ich celem to żydowska rewolucja światowa (!) dla umożliwienia sobie zdobycia władzy. Po zniszczeniu wszystkiego przy pomocy tłumów rozwydrzonych i zbrodniarzy, wypuszczonych z więzień, pozostaje na końcu u władzy zawsze tylko Żyd (!). Uważam, że świat cały jest zagrożony. Żydzi rzucają hasła dyktatury proletariatu, ale w rezultacie zwycięstwo bolszewizmu nigdy nie jest dyktaturą proletariatu, lecz dyktaturą żydowskiego (!) intelektualizmu. „Judea sowicka” (!) jest tego dowodem. To samo zresztą było i w Niemczech. To samo było na Węgrzech i w Hiszpanii. Nie faszystki lecz Żydzi (!) zmierzają do rozbicia demokracji. Ich celem jest zniszczenie najpierw narodowej gospodarki. Wywołując w ten sposób wstrząsy polityczne, dochodzą oni do władzy. W dalszym rozwoju stwarzają wojsko (!) dla przeprowadzenia przewrotu tak, jak on obecnie w Hiszpanii się rozgrywa, a w Rosji już dokonało”....

„Odpowiedź Norymberdze“ Paryski kongres przeciw rasizmowi i antysemityzmowi

Paryż. 14. 9. (ŻAT) W Paryżu nastąpiło zamknięcie trzydniowego międzynarodowego kongresu przeciwko rasizmowi i antysemityzmowi. Kongres obradował pod hasłem „Odpowiedź Norymberdze”. W imieniu rzą-

du francuskiego kongres powitał minister Maurice Violette, który oświadczył, że rząd francuski sympatyzuje z narodami uciskanymi i życzy kongresowi powodzenia. Na kongresie, w którym brało udział przeszło 300

XIV. Tydzień L. O. P. P.

L. O. P. P. organizuje XIV Tydzień Lotniczy, by przypomnieć społeczeństwu o swych celach i zadaniach, by budzić czujność i nie pozwolić się zaskoczyć niebezpieczeństwu, by zorganizować w swych szeregach wszystkich Polaków dla obrony granic Rzeczypospolitej i dobra jej obywateli.

Wszystkim wiadomo, że przyszła wojna będzie wojną lotniczo gazową, która nie ograniczy swych działań wojennych do linii frontu lecz grozić będzie całemu krajowi.

Wiadomo też, że od stanu uświadomienia mieszkańców wsi i miast zależeć będzie skuteczność ich obrony.

Niestety nie wszyscy jeszcze znają metody celowej obrony.

Obowiązkiem całego społeczeństwa jest dążyć do uświadomienia i zorganizowania wszelkich środków do obrony przeciwlotniczo gazowej.

LOPP organizuje kursy i odczyty — przygotowujące społeczeństwo do obrony.

LOPP zaopatruje społeczeństwo w sprzęt obronny i uczy jego zastosowania.

LOPP buduje szkoły lotnicze, lotniska, szkoli kadry pilotów, którzy będą zdolni stawić czoła nieprzyjacielskim eskadrom.

XIV Tydzień Lotniczy odbywa się pod hasłami: „Silne lotnictwo to polega Państwa — budujmy szkoły lotnicze”.



TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Koletta“ z Lucyną Szczepańską

REPERTUAR KINO I TEATROW

ADRIA: „R. 107 wzywa pomocy“ i „Naręczona z przepadku“.

APOLLO: Pasażerka na gapę (Shirley Temple)

ATLANTIC: „Sonata księżycowa“ (Ignacy Paderewski) i „X-27“ (Marlena Dietrich).

BAGATELA: Operetka „Przygoda w Grand Hotelu“.

FROMIEN: „Skowronek“.

STELLA: „Srebrna torpeda“ i „Człowiek który sprzedał głowę“.

SZTUKA: „Północ wola“ i „Pod Twoim urokiem“.

UCIECHA: „Znachor“ (Janusz Stępowski, Baraszczeńska, Zacharowski i in.).

WANDA: „Bohaterowie Morza“ (w rolach gł. Freddie Bartholomew, Spencer i inni).

delegatów odczytano pisma powitalne m. inn. od Thomasa Manna, Emila Ludwiga i Samuela Untermyera. Bernard Lecache — który przewodniczył kongresowi wygłosił mowę inauguracyjną przeciwko fałszerstwu rasizmu i okrucieństwu antysemityzmu. Kongres uchwalił podjąć na terenie międzynarodowym starania w kierunku ustanowienia w poszczególnych krajach — przede wszystkim w krajach demokratycznych — przepisów ustawowych, przewidujących kary za wystąpienia rasistowskie na równi z przestępstwami kryminalnymi. Niektórzy delegaci Ameryki i Anglii wypowiedzieli się przeciwko takiej akcji w obawie, że ewentualne ustawy mogłyby być wykorzystane do celów antydemokratycznych. W jednej z rezolucyj kongres domaga się rozciągnięcia dobrodziejstwa prawa azylu na wszystkich prześladowanych ze względów narodowych czy wyznaniowych. Kongres potępił ideologie narodowo socjalistyczne, rasistowskie, antysemickie i faszystowskie, wzywając wszystkie miłujące wolność i demokrację elementów do walki z tymi ideologiami. W odniesieniu do kwestii palestyńskiej kongres wypowiedział się za konferencją żydowsko-arabsko-chrześcijańską celem spowodowania zapanowania pokoju w Palestynie. — Wreszcie kongres wydał „apel do narodów świata przeciwko krwawemu rasizmowi”.

O deklarację pomocy dla Chin

Genewa 14. 9. (R) Agencja Havasa donosi, że rada unii międzynarodowej stowarzyszeń Ligi Narodów uchwaliła rezolucję, domagającą się od członków Ligi Narodów by w razie odmowy Japonii zastosowania się do postanowień paktu — ogłosili, iż skłonni są przyjąć Chinom z pomocą finansową lub inną dla stawienia oporu napaści, jak

również współpracować we wszelkiej akcji zbiorowej, mającej na celu powstrzymanie napaści.

Waszyngton 14. 9. (R) Apel Chin do Ligi Narodów przyjęto tu z żywym zainteresowaniem. Z dobrego źródła podają, iż rząd amerykański jest zdania, że stanowisko jego

wobec Ligi Narodów w sprawie Dalekiego Wschodu sprecyzowane zostało w deklaracji sekretarza stanu Hulla z dnia 16 lipca. która zakomunikowana została sekretarzowi Ligi Narodów. Rząd waszyngtoński uważa, iż deklaracja Hulla może być uznana za wyraz dezaprobaty Ameryki dla stanowiska Japonii wobec Chin. Jedyny dotychczasowy wyraz tej dezaprobaty polega jednak na nie stosowaniu ustawy o neutralności która byłaby korzystna dla Japonii.



Trasa wyścigu kolarskiego do morza

Trasa VI wyścigu kolarskiego do morza uległa ostatnio zmianie i obecnie przedstawia się następująco: I etap Warszawa — Grudziądz, II etap Grudziądz — Gdynia, III etap Gdynia — Chojnice, IV etap Chojnice — Włocławek, V etap Włocławek — Warszawa.

Start do I etapu nastąpi we wtorek o godz. 7 rano na Bielanych przed gmachem Centralnego Instytutu WF.

Ostateczne wyniki Raidu Tatrzańskiego

Ostateczne wyniki dwudniowego raidu tatrzańskiego, organizowanego przez Polski Klub Motocyklowy w Warszawie, przedstawiają się następująco:

W kategorii 600 cm. sześć: 1) Docha 20 pkt. dodatnich, — złoty medal, 2) Jakubowski — 18 pkt. dodatnich — złoty medal, 3) kpt. Różycki 60 pkt. ujemnych, 4) Kubiak — 110 pkt. ujemnych.

W kategorii 500 cm. sz.: 1) Lemański — 22 pkt. ujemne, 2) Mazurkiewicz — 26 pkt. ujemnych, 3) Jabłoński, 4) Morawiec.

W kategorii 350 cm. sz.: 1) Jurkowski 12 pkt. dodatnich — złoty medal.

W kategorii maszyn z przyczepkami zwyciężył Michałkiewicz — 50 pkt. ujemnych.

Poza kategoriami specjalne wyróżnienia i nagrody uzyskali za ukończenie raidu, aczkolwiek z punktami karnymi i po przekroczeniu czasu w II etapie: Barcik i Karol (KM Zakopane), por. Mróz (WKS Wawel), Knarr (KMZS Lwów), Kostrzewski i Szwedoruk (PKM Warszawa), Bohaczek (KM Zakopane) i por. Petzen (WKS Modlin)

Tabela bokserskich mistrzostw Warszawy

W niedzielę rozegrano pierwsze mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwo Warszawy. Po dniu tym w tabeli mistrzostwskiej prowadzi CWS — 2 pkt przed Polonią i Okęciem po 1 pkt i Fortem Bema 0 pkt.

Międzynar. zawody lekkoatletyczne we Lwowie

Większość zagranicznych lekkoatletów, którzy w ubiegłą niedzielę startowali w Katowicach, udała się do Lwowa, aby tu w dniu 15 bm. startować w zawodach, organizowanych przez KS Pogoń.

W zawodach lwowskich program przewiduje m. in.: 5000 m przy udziale Kelena i Noji, 100 i 200 m przy udziale Kovaes'a i Zasłony, 800 m przy udziale Mosterta, Eichbergera i Kuchar-

Austria - Polska 2:2

W poniedziałek rozgrywano w dalszym ciągu mecz tenisowy Polska — Austria o puchar Europy środkowej.

Najpierw nastąpiła dogrywka meczu Hebda-Baworowski. W ostatnim secie Hebda prowadzi 4:2, wychodzi jednak później z uderzenia i przegrywa 4:6. Ogólny wynik spotkania Baworowski — Hebda 6:2, 6:1, 4:6, 6:4.

Po południu rozegrano dwa spotkania w grze

podwójnej. Para Tloczyński — Spychała pokonała parę austriacką Redl — Brosch w stosunku 6:2, 6:4, 6:2. Para polska miała zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem. W drugim spotkaniu para Metaxa — Baworowski, jak było do przewidzenia, odniosła łatwe zwycięstwo nad Polakami Hebda i Warmińskim 6:0, 6:2, 6:2. Po tej rozgrywce stan meczu 2:2.

skiego. Poza tym Gąsowski będzie miał okazję zrewanżować się Vadasowi za porażkę, poniesioną w Katowicach.

O wielką nagrodę Włoch w automobilizmie

Na dystansie 250 km. (50 okrążeń) rozegrano w niedzielę zawody automobilowe o wielką nagrodę Italii.

Zwyciężył Caracciola na wozie Mercedes Benz w czasie 2:44:51 godz. średnia szybkość 128,3 km/godz., 2) Lang na Mercedes Benz, 3) Rosemeyer na Autounion.

O wielką nagrodę Italii

Na torze Monza pod Mediolanem odbyły się zawody motocyklowe o wielką nagrodę Italii, na dystansie 300 km (30 rund). Wyniki notujemy:

W kategorii 250 cm. sz. — 1) Pagani (Włochy) na Guzzi w czasie 2:05:22 godz., średnia szybkość 143,578 km/godz., 2) Tenni (Włochy) na Guzzi o dwie rundy w tyle, 3) Kluge (Niemcy) na Autounion o 4 rundy w tyle.

W kategorii 350 cm. sz. — 1) Melors (Anglia) na Velocette, 2:06:03,2 godz., średnia szybkość 142,796 km/godz. 2) Hamelshle (Niemcy) na Nortonie 2:06:07,6 godz., 3) Loyer (Francja) na Velocette.

Rekord światowy sztafety angielskiej

Niedawno w czasie meczu Finlandia — Anglia w Helsinkach biegacze angielscy ustanowili nowy rekord świata 4×800 m wynikiem 7:30,9 min. Poszczególni członkowie sztafety mieli następujące czasy:

Stokhard — 1:53,7 min., Colver — 1:55 min., Hendley 1:54,5 min., oraz Powell 1:56,7 min.

Przy okazji tej warto przypomnieć, że lekkoatletyka angielska szczególnie słyni z doskonałych wyników swych średniodystansowców. Popisową konkurencją Anglików jest bieg na 800 m. W r. 1928 w Amsterdamie Anglik Lowe ustanowił nowy rekord olimpijski na tym dystansie

w czasie 1:51,8 min., zajmując pierwsze miejsce. W r. 1932 w Los Angeles tytuł mistrza olimpijskiego na 800 m ponownie zdobył Anglik Hampson w czasie 1:49,8 min., będącym nowym rekordem świata.

Na dystansie tym Anglicy posiadają dziś cały szereg doskonałych zawodników.

Lekkoatleci Norwegii lepsi od Anglików

W Oslo rozegrany został międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Norwegia — Anglia. Zwyciężyła reprezentacja norweska 75:64 pkt. Ciekawe wyniki notujemy: 100 m — Holmes (Anglia) 10,6 sek., 400 m — Brown (A) 47,8 sek., 800 m — Collier (A) 1:53,5 min., 1500 m — Lehne (N) 3:53,2 min. — rekord Norwegii, 5000 m — Ward (A) 14:46,8 min., 110 m płotki — Finley (A) 14,4 sek., sztafeta szwedzka — Anglia 1:54,2 min., 4×800 m — Anglia 7:49 min., wdał — Berg (N) 753 cm, wzwwyż — Stai (N) 188 cm, tyczka — Wold (N) 390 cm, kula — Thoresen (N) 14,82 m, dysk — Soerlie (N) 47,19 m, oszczep — Sunde 61,33 m.

Lekkoatleci amerykańscy pokonali Japonię

Przebywająca w Japonii drużyna lekkoatletyczna St. Zj. rozegrała w niedzielę mecz z reprezentacją Japonii w Osaka, wygrywając w stosunku wysokim 61:43 pkt.

Na uwagę zasługują wyniki następujące: 110 m płotki — Tolmich (St. Zj.) 14,3 sek. przed Murakami 14,8 sek.

w tyczce — Sefton i Oe uzyskali po 435 cm, pierwsze miejsce jednak uzyskał Amerykanin.

Nieudany atak na rekord

Znany lekkoatleta fiński Matti Järvinen zaatakował w niedzielę swój własny rekord świata w oszczepie. Nieprzychylnie warunki atmosferyczne przyczyniły się do niepowodzenia próby ataku. Järvinen uzyskał „tylko“ 74,58 m przed Nikkanem — 72,78 m i Vainio 66,83 m.

Na tych samych zawodach Kotkas uzyskał w dysku 49,98 m.

100.000 franków nagrody za wykrycie zamachowców paryskich

Paryż, 14. 9. PAT. W godzinach po południowych odbyła się ponowna konferencja ministra spraw wewnętrznych Dormoy z kierownikami służby śledczej i władz sądowych w sprawie ostatnich zamachów bombowych. Po konferencji tej min. Dormoy udał się do prezydium rady ministrów, gdzie odbył naradę z premierem Chautemps. Rząd wyznaczył nagro-

dę w wysokości 100 tys franków za pomoc w wykryciu sprawców czy sprawcy zamachów. Wyniki wspomnianych konferencji zakomunikowano prokuraturze, aby nie dostały się one do wiadomości prasy. O przebiegu śledztwa nie wolno ani ministerstwu ani prokuraturze udzielać prasy żadnych informacji.

Straszna katastrofa autobusowa

Ryga, 14. 9. (R) Z Kowna donoszą o wielkiej katastrofie automobilowej w pobliżu miasteczka Vilka, dokąd dążyło 160 osób, przeważnie

kobiet, na uroczystą procesję. Osoby jadące były rozmieszczone w jednym aucie osobowym i trzech ciężarówkach. Ciężarówka, jadąca na

czele, na ostrym skręcie wpadła na słup telegraficzny, wysypując wszystkich pasażerów, a jadący za nią autobus przy gwałtownym zahamowaniu przewrócił się. Jest 4 zabitych, 40 ciężko i 30 lżej rannych.

Masy meduz na wybrzeżu polskim

Hel, 14. 9. (R) Wzdłuż brzegów półwyspu helskiego i zatoki puckiej morze w ostatnich czasach masowo wyrzuciło na plażę meduzy galaretowate, nietrwale mięczaki, zwane chelbiałami. Kształt ich jest okrągły, a niektóre dochodzą wymiarami do wielkości dużego talerza, grubości 1,5 cm. Wyrzucone przez fale meduzy stają się lupem kaczek, jak również mew. Miejscami plaża kępy swarzewskiej pod Wielką Wsią, Jastarnią i Helem pokryta jest warstwą kilkucentymetrową meduz, ginących natychmiast na brzegu. Meduzy trzymają się brzegów polskich niemal do końca października każdego roku.